

Sztafeta pokoleń

Wieczór wspomnień w setną rocznicę urodzin Aleksandra Dubińskiego (1924–2002)

Wśród licznych aktywności podczas tegorocznych Warsztatów edukacyjno-integracyjnych na Litwie, organizowanych przez Fundację Karaimskie Dziedzictwo dzięki wsparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, jedna zasługuje na szczególną uwagę. We wtorkowe popołudnie 13 sierpnia sala trockiej szkoły karaimskiej zgromadziła licznych Karaimów, którzy spotkali się, by wspomnieć i uhonorować Aleksandra Dubińskiego, wybitnego przedstawiciela swojej społeczności.

Urodzony 22 maja 1924 r. w jednym z domów tzw. Łobanosowszczyzny położonych przy ulicy Karaimskiej, tuż obok kienesy i midrasz, Aleksander Dubiński był wychowankiem pokolenia Karaimów, którzy mieli szansę dorastać w dużej grupie rówieśniczej, nieskrępowanie kultywując swą kulturę i religię. Wychowywany w duchu tradycji uczęszczał zarówno do polskiej, jak i karaimskiej szkoły, zdobywając solidne podstawy języka i liturgii karaimskiej.

Wkrótce jednak nadeszła wojna, która zmieniła wszystko. Wielu Karaimów opuściło Wileńszczyznę na zawsze, rozpoczynając nowe życie w obcych sobie środowiskach, które nie były już zwartymi skupiskami karaimskimi. Taki los spotkał również Aleksandra Dubińskiego.

Po wojnie uzupełnił wykształcenie średnie i podjął studia orientalistyczne na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Ananiasza Zajączkowskiego. W 1953 r. rozpoczął pracę na uczelni, gdzie przez cztery dekady jako pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Turkologii zajmował się badaniami nad językami i kulturą ludów tureckich. Pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy, wychowanków z kolejnego pokolenia turkologów i dobrą pamięć.

Trockie spotkanie rozpoczęło się odczytaniem tekstu pióra Szymona Pileckiego pt. *Dr Aleksander Dubiński we wspomnieniach rówieśnika* zamieszczonego w „Przeglądzie Orientalistycznym” 2003, nr 1–2. Przyjaciel z dzieciństwa i lat

Aleksander Dubiński
(1924–2002).
Fot. z archiwum autora





Spotkanie w Trokach upamiętniające Aleksandra Dubińskiego, sierpień 2024. Fot. z archiwum autora

dorosłych wraca w nim do wspólnego czasu beztrockich zabaw w Trokach, do okresu spędzanego razem podczas edukacji w szkołach polskich, karaimeńskiej, a po wybuchu wojny – litewskiej. W okresie nauki w tej ostatniej grupa karaimeńskich chłopców mieszkała na stacji w Wilnie i starała się rozmawiać między sobą wyłącznie po karaimeńsku. Wtedy „Olek był wśród nas profesorem” – jak pisze Szymon Pilecki o przyjacielu, podkreślając jego niezwykle zdolności językowe. Wspomina również wychowanie w tradycyjnie religijnej rodzinie i wpływ uczonego wuja – wileńskiego hazzana Józefa Łobanosa, pisarza, tłumacza i poety – odczuwalny przez całe późniejsze życie Aleksandra.

W dalszej części wspomnień Szymon Pilecki opisuje drogę życiową i osiągnięcia naukowe przyjaciela. W konkluzji stwierdza zaś, że Aleksander Dubiński przez całe życie od najmłodszych lat był człowiekiem niezwykle skromnym, niezabiegającym o własne profity i awanse, w sposób bezinteresowny dzielącym się swoją ogromną wiedzą.

Przywołana wyżej dobra pamięć o Aleksandrze Dubińskim wybrzmiewała w wystąpieniach wielu osób, które zabierały głos podczas sierpniowego spotkania przy ulicy karaimeńskiej w Trokach. Mówiono o ciepłym domu na warszawskich Jelonkach stworzonym przez Aleksandra i urodzoną w Łucku Annę z Nowickich, Karaimek o korzeniach łucko-halickich. Dom zawsze pełen gości,

głównie rodaków z różnych stron, gdzie do rytuału należało odczytywanie przez Aleksandra na głos ciekawych fragmentów książek, materiałów prasowych i listów. Wspominano inteligentny dowcip i niezwykle poczucie humoru Aleksandra Dubińskiego, przytaczając anegdotyczne wręcz wydarzenia z jego udziałem w Warszawie, Wilnie czy Paryżu. Przypominano jego zaangażowanie w sprawy społeczności, biegłą znajomość liturgii karaimeńskiej i posługi religijne świadczone podczas wspólnych modlitw z okazji świąt i uroczystości.

Nie zapomniano również o wielkim dorobku karaimeznawczym Aleksandra Dubińskiego i jego głosie doradczym w kwestiach związanych z odrodzeniem życia społeczno-religijnego po odzyskaniu przez Litwę niepodległości. Wśród poruszających wypowiedzi znalazły się te bardzo osobiste – jak opowieść gościa z Francji, który podkreślił, że to Aleksander Dubiński był pierwszym przewodnikiem po mapie jego własnych, nieznanych wcześniej karaimeńskich korzeni. Inny przykład przywołał profesor-turkolog z Krakowa, który jako nastolatek, widząc w gabinecie na Jelonkach księgę zapisaną nieznanym mu wówczas alfabetem, doznał iluminacji zainteresowania językiem karaimeńskim.

I tak pałeczka sztafety pokoleń trafiła w dobre ręce. ■

Adam J. Dubiński